Nr. 261. Kraków, środa 24 września 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 23 września.

Interesujący sejmik szlachecki.

Ubiegłej niedzieli zebrało się we Lwowie 15 szlachetków, którzy jako „oddział lwowski Towarzystwa gospodarskiego“ zaczęli radzić nad strejkiem „najpoczciwszego chłopa“ ruskiego w Galicyi. Na 15 obecnych wypowiedziano 12 mówek i zaczęto poruszać niebo i ziemię, ażeby tylko utrzymać niedbałą, próżniaczą i nieprodukcyjną gospodarkę „obszarników“, którzy umieją wydobywać z ziemi zaledwie czwartą część tych bogactw, które wydobywają angielscy lub francuscy rolnicy, a płacić umieją dziesiątą część tego zarobku, co w Anglii lub Ameryce.

Strejk „z gruntu dobrego i poczciwego ludu ruskiego“ opętał tych 15 panków tak dalece, że zapomnieli nawet o — kalendarzu i nie wiedzą, że liczymy obecnie rok pański 1902!

Pierwszym więc postulatem ich: sprowadzić do kraju „obcych robotników“. Ciekawiśmy, coby tak ci pankowie powiedzieli, gdyby tak naród zechciał np. sprowadzić sobie zamiast nich „obcych obszarników“? Krzyczeliby zapewne w niebogłosy, a przecież sami chcą sprowadzać Słowaków, Serbów, Kroatów itd., szkoda, że jeszcze nie chińskich „kulisów“, którzy robią podobno za garść ryżu i za parę uderzeń w pięty i uratowaliby „polski dwór“, siedzibę cnót, „miecza i kądzieli...“

Oczywiście, że cała ta blaga o „obcych robotnikach“ rozpada się w nicość wobec tego, że tych „obcych“ trzeba porządnie zapłacić, a za tę porządną płacę możnaby dostać całkiem dobrego robotnika na miejscu.

Ale na razie szlachetki fantazyują o niesłychanych i śmiesznych innych jeszcze rzeczach. Jak Jozue kazał stać słońcu, aby zdobyć Jerycho, tak samo obszarnicy kazaliby stanąć w rozwoju całemu światu, aby — — swoją kiepską gospodarkę uwiecznić.

Czego też ci pankowie nie żądają!

Więc najpierw stronniczego „biura pracy“, potem „biura prasowego“, któreby okłamywało świat o gospodarce obszarników, ochrony od rządu, deputacyi do cesarza, obostrzenia ustawy służbowej, wojska i aresztantów do robót przy ziemi, taniego transportu Kroatów i Chińczyków na łany Galicyi, zakazania Daszyńskiemu jeżdżenia po Galicyi i zniesienia nietykalności poselskiej, (!) „ustawowego ograniczenia wolności agitacyi“ (*sic!*) i „ścieśnienia ustawowego strejków rolnych“ — tak „jak było dawniej“...

Szkoda, że krótko i węzłowato nie zażądają po prostu pańszczyzny i kija!

A był tam wśród szlagonów jeden całkiem *modern* i zaproponował nie mniej nie więcej, jak założenie trustu, na wzór amerykańskiego „trustu stalowego“!

Ten modernista-obszarnik widocznie nie wie o miliardach dolarów fabrykantów stali, miliardach skupionych w nielicznych rękach i mogących z pewnymi obstalunkami spokojnie czekać.

Ciekawiśmy, czy „obszarnik“ trustowy będzie czekał, aż mu zboże zgnije na pniu i czy będzie napawał się wtedy tryumfem nad biednym ruskim chłopem?

A jeżeli już o truście mowa, to niechaj ci mądrzy panowie wiedzą, że trust cukrowy trzyma w szponach np. produkcyę cukru i że Koło polskie ciągle się nosiło z antytrustowym projektem. Trust z jednej strony, to znaczy organizacya robotników z drugiej, ale sejmikujący panowie przedstawiają sobie zapewne w swej „mądrości“, że oni będą mieli „trust“, a chłopi kij i areszt, a ich posłowie utracą nietykalność!

Co to może fantazya próżniacza ludzi, którzy nie umieją porządnie pracować i nie umieją porządnie robotnika zapłacić, a prześcigają się w wymysłach, jakby rząd, urzędników, wojsko, aresztantów, prasę, trusty, [illegible]ch robotników mieć na swoje najpoddańsze usługi, a samym dalej jeździć czwórkami, grać w karty i bawić się wcale dobrze...

Niema co mówić, to „czoło narodu“ nie zdradza dziś ani śladu rozumnej myśli...

Po strejkach.

Uwagi na czasie.

(Ciąg dalszy.)

Inny korespondent pisze z okazyi kurendy Szeptyckiego: „To rozporządzenie metropolity potrzebne i na czasie... Bojaźliwsi z narodowców, a takich jest niestety wiele, nie śmią wymówić słowa „strejk“, zrywają wszelkie stosunki z parafianami w tak ważnej chwili, zahukani krzykami polskich dziennikarskich szmat i przestraszeni zachowaniem się komisarzów i żandarmów wobec księży, tudzież napaściami polskich prowokatorów“... („Diło“ nr. 167).

Tak wygląda „prąd elektryczny“, który „przez niezliczone mnóstwo naszych świadomych działaczy“ przeszedł w lud! Tak wygląda „pożar“, który „ogół naszej świadomej inteligencyi“ podniósł na wsi! Tak wygląda „hajdamactwo“ ruskich „boryteli“, na których hakatyści i szlachcice polscy nawołują wszystkie władze ziemskie i niebieskie! I naprawdę trzeba tylko bezczelnego łgarstwa tych pismaków, trzeba niezmiernego przestrachu i nieczystego sumienia galicyjskich plantatorów, by w pokornych Rusinach, którzy ledwo z poza kurendy metropolity odważają się spojrzeć na świat boży, odkryć żądnych krwi rewolucyonistów, by mówić o rzezi, koliszczyźnie i hajdamaczyźnie!...

Ale publicyści narodowo-demokratyczni (ruscy) z radością witają wrzaski polskich hakatystów. Wyrastają oni w własnych oczach na wielkich i niezwyciężonych i z dumnem lekceważeniem patrzą na wszystkich, którzy mają jakieś pretensye do strejku i nie myślą przyznawać, jakoby w rękach „komitetu narodowego“ leżała dola naszego ludu. Można do nich zastosować przysłowie: „Stanął pod figurą i cieszy się, iż wszyscy przed nim czapkują“.

Nie możemy wchodzić w szczegóły. Musimy tylko zauważyć, że z wyjątkiem Michała Petryckiego, żadnego z organizatorów powiatowych „komitetu narodowego“ nie widzieliśmy na czele ruchu strejkowego; gdyż ani Ostapczuka, ani Śmigielskiego, ani Moslera, ani Brojdego, ani Wityka, nikt jeszcze nie nazwie organizatorami nacyonalistycznymi. Przeciwnie, wiemy, że za przeszkadzanie w strejku pochwalił pewnego organizatora narodowego z powiatu husiatyńskiego sam korespondent „Słowa polskiego“. Czy to nieprawda?

Kto pierwszy rzucił ideę strejku na Ruś? Organ Budzynowskiego „Swoboda“ jest tego zdania, że sam Budzynowski*). Niestety zapomina organ Budzynowskiego, że tu rozchodzi się o stronnictwa a nie osoby. I nikt nie zaprzeczy, że ideę strejku przyniosła ze skarbnicy zachodnio-europejskiego socyalizmu partya radykalna, że dzięki walce tej partyi idea ta zdobyła sobie na Rusi prawo obywatelstwa. Strejk — to walka najemnej pracy z kapitałem, walka, która wyrasta na gruncie klasowych przeciwieństw — a właśnie te momenty współczesnego życia społeczno-politycznego usuwa narodowa demokracya na dalszy plan.

Gdyby wierzyć filozoficzno-politycznym wywodom „Diła“ („Po strejkach“ V), to strejk wybuchł jedynie dlatego, że chłopa pchały do walki przeciw „całej Polsce“ „instynkty narodowościowe“. Nie wyjaśnia nam jednak publicysta z „Diła“, jakie to instynkty pchały Huculów do roboty we dworach objętych strejkiem? Również nie wyjaśnia nam, czemu strejkowały i polskie wsi na Rusi?! Czy były to również „instynkty narodowościowe“, wywołane „elektrycznym prądem“ niewidomych posłów i niewidomych organizatorów nacyonalistycznych?!

Oczywiście, że strejkowali — z niewielkimi wyjątkami — ruscy chłopi. Oczywiście, że — z wyjątkiem moskalofilów — ogół inteligencyi ruskiej stał sercem po stronie strejkujących chłopów, dlatego, że strejk zwracał się przeciw polskim obszarnikom i żydowskim dzierżawcom. Ale stąd jeszcze bardzo daleko do tego, by strejk rozegrał się na tle walki narodowościowej i by kwestya narodowościowa była przyczyną i dźwignią tego ruchu. Ze wszystkich sprawozdań i korespondencyj z terenu strejkowego wynika jasno i niezbicie, że nizka płaca robocza, złe obchodzenie się z ludźmi, długi dzień roboczy — to były przyczyny, które pchnęły chłopów do strejku. A walka o podwyższenie płacy roboczej, krótszy czas pracy, o ludzkie obchodzenie się z robotnikiem wiejskim, z chłopem-proletaryuszem, wypływający z tej walki duch jedności i braterstwa, samoświadomość szerokich mas wiejskich — wszystko to dla rozwoju narodu naszego ma daleko większą wartość, aniżeli

*) Pismo Budzynowskiego nieco myli się. O strejkach agrarnych, prowadzonych na szerokim podkładzie klasowym walki między panami a chłopami-proletaryuszami, mówił pierwszy na zjeździe radykalnej partyi w lipcu 1894 tow. I. Baczyński. Następnie pisali o strejkach w „Hrom. hołosi“ najpierw Franko i Wityk. Opowiadanie Irlandczyka przedrukował później W. Budzynowski w czerniowieckiej „Pracy“. Sprawę strejków postawili na porządku dziennym kongresu radykałów w r. 1897 Franko i Wityk (z zarządu partyi radykalnej) i oni oddali referat Budzynowskiemu. Na kongresie w r. 1897 Budzynowski wsławił się więcej swem odkryciem, że socyaliści chcą chłopów sprowadzić na żebraków. Za to pochwalił go wówczas „Przegląd“. *Suum cuique.*

A teraz jeszcze jedno. Dokąd prowadzi agitacya, nie oparta na trwałej organizacyi partyjnej a tylko na wielkości pewnej choćby najgenialniejszej jednostki, świadczy o tem Bukowina. Z agitacyi „Pracy“ Budzynowskiego nie pozostało tam nic. Gdy dla tamtejszych dyplomatów nacyonalistycznych „Praca“ stała się niewygodną i przestała wychodzić, to chłopi stanęli tam, gdzie zorganizowane stronnictwo i obecnie pod przywództwem Wasylków i Stockich śpiewają na wiecach „Mnohajalita“ na cześć wszystkich władz austryackich, zupełnie jak na Tyrolczyków wschodu przystało.

Tak mija wielkość tego świata

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

46)

Szumowicz pochylony nad ostatnim „Figarem“, Meander — nad tomem sprawozdań jakiejś instytucyi krajowej; pierwszy wysoki, łysy, w złotych okularach, głaskał przytem od czasu do czasu łysinę; Meander rozczesywał, to gmatwał brudnymi palcami popielato-siwe kudły głowy, łączące się z popielatą, rozwichrzoną brodą. Od czasu do czasu podnosili głowy na panujące nad nimi biusty Luegera i Naczelnika, jakby od nich brali natchnienie do dalszego wątku swych myśli, i znowu opuszczali głowy na gazety.

— Psiakrew — mruknął Meander i zatargał kudłami.

— *Sapristi* — zaklął nierównie wytworniejszy Szumowicz, marszcząc ministeryalne czoło. — Nic nie mam!

— Ani ja — zabrzmiało echo.

Z irytacyą pełnego temperamentu człowieka Meander odrzucił lekturę, aż nożyce zabrzękły, z irytacyą gryzł przez kilka chwil, przypominającą miotełkę łazienną, brodę, potem, jakby sobie coś przypomniał, otworzył szufladkę biurka. Na ciemnem podścielisku od plam wiśniówki stała tam niewysoka, za to pękata butelczyna, pełna boskiego nektaru, z którym Meander zwykle się nie rozstawał, topiąc w nim robactwo, ale nie to, co gryzło go pod kudłami na głowie i brodzie.

Przechylił, łyknął, podał koledze.

Szumowicz spojrzał nań sztywnie, wyniośle.

— Nie, panie — wyrzekł. — Ale, jeśli łaska...

Podał mu papierosa z rodzaju wprawdzie najpośledniejszego, za to z miną majestatyczną.

— Ma pan coś? — zapytał.

— Ani wiersza. A pan?

— Ja — Szumowicz zrobił grymas zapoznanego geniusza — ja mam za dużo. Artykułbym napisał na jakieś 300 wierszy, a tu głupich notatek potrzeba.

— *Saperlot!* — zaklął znowu po swojemu, przechylił się, rozłożył ręce. — Człowiekowi już w tej budzie wytrzymać trudno. Ile razy mówiłem redaktorowi: za mało poświęcacie miejsca na politykę zagraniczną, bez niej dziennik nasz będzie zawsze świstkiem bez znaczenia, nie pismem europejskiem, a on nic, nic... Wali tylko kronikę i te głupstwa antysemickie...

— Jakto? — Meander zwrócił ku niemu mętne, pijackie oczy. — Toś pan nie jest antysemitą?

— Ja? — Szumowicz wyprostował się na krześle, podał pierś naprzód, oczy przymrużył. — Ja? za kogo pan mnie masz? Moja myśl dalej trochę sięga, niż po rynek krakowski. Żydzi... żydzi... a czem, panie, jest niebezpieczeństwo z ich strony w porównaniu z niebezpieczeństwem, jakie nam grozi od Japończyków, co?

Pogładził wyniosłą łysinę.

— Ja, panie, od dwóch lat piszę i piszę: cywilizujecie tę dzicz, dajecie jej broń najnowszej konstrukcyi, maszyny najlepsze i w ten sposób żmiję sobie na własnem łonie wygrzewacie. Wyciągnie się i zadusi! Tymczasem ludzie, zamiast myśleć o tym wrogu śmiertelnym, jakimiś żydami się zajmują, Rusinami, Węgrami — robactwem marnem, które na karcie świata tyle znaczy, co muszka drobna w kopule świętego Piotra...

Szumowicz rozumowaniem swojem obejmował zawsze tak rozległe horyzonty, wyrażał się przytem tak wytwornie i inteligentnie, że Meander uczuwał przed nim respekt głęboki. Teraz jednak był dotknięty w najsłabszem swem miejscu, w godności swej i racyi bytu na świecie.

— Ej, panie, panie — zaczął prędko, jąkając się potrosze. — Jak też pan może coś takiego mówić! Japonia... Japonia... Nie przeczę, że pan ma może racyę i sambym się lękał, gdybym był, panie, Anglikiem, Amerykaninem, panie, ale my... my... Cóżto, panie, my państwem jesteśmy osobnem, byśmy się o to mieli kłopotać, panie? A zresztą, zanim ta Japonia do nas przyjdzie...

Błyskawicznym ruchem nalał sobie wódki i wypił i zanim jeszcze flegmatyczny, z angielska rozważny przeciwnik mógł mu odpowiedzieć, ciągnął szybko, jąkliwie, trzęsąc całą swą wiechą:

— Ja, panie, także nie jestem antysemitą, ale to z innych, panie powodów... Po co, panie, krzyczeć, krzyczeć, tracić siły, czas? My, panie, ekonomią powinni się zająć, gospodarstwem, panie, wzbogacaniem się, panie. „Łatwo tak panu gadać!“ — powie pan z pewnością. Nie, panie! Ja powtarzam: przyszłość naszego kraju leży w świniach! w świniach, panie!

Umilkł, podniósł na partnera pływające we łzach oczy. Ten był ideą jego tak zdetonowany, że słowa nie mógł odpowiedniego znaleść.

— Jak? co pan powiada?

— Tak, panie — brudno-żółta wiecha, w której tkwiła twarz Meandra, zatrzęsła się energicznie. — Jedynym dla nas ratunkiem, byśmy w Galicyi rozpoczęli na olbrzymią, niesłychaną skalę chów nierogacizny! Cóż to, panie, gadać! Gospodarstwo zbożowe się nie opłaca, fabryk nie mamy, kapcaniejemy, aż nu! Dlaczegoż nie mamy się stać głównymi dostawcami tego artykułu dla całej Austryi, ba, panie, dla Europy całej? Byliśmy kiedyś, panie, spichlerzem Europy, dzisiaj Galicya powinna się stać dla całego zachodu główną dostawczynią świń! I sądzi pan, że nie mamy po temu warunków?

Sięgnął szybko do flaszki, wychylił.

— I zostaniemy na tem pppolu, bbbez kkkonkurencyi żyżydowskiej! — wykrzyknął, w zapale jąkając się więcej, niż zwykle i pomnażając przytem liczbę plam na swym surducie. — Tak, panie, odrodzenie Galicyi w świniach!

Roztrząsania polityczno-ekonomiczne filarów „Opinii narodowej“ przerwał szef ich, Stanisław Hilary. Stanął na progu swego gabinetu, niecierpliwy, rozgorączkowany.

— Niema tam jakichś skryptów? — zawołał. — Drukarnia bezustannie telefonuje, a ja przecie mam coś ważniejszego do czynienia, niż michałki robić...

— Jakże tu pisać, kiedy dotąd „Neue freie Presse“ nie przyniesiono! — odrzekli Szumowicz i Meander jednomyślnie.

— To piszcie, do dyabła, bez „Pressy“! Proszę bardzo, bo już cierpliwość tracę!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zdobycie kilku katedr uniwersyteckich lub gimnazyów!

I gdyby narodowa demokracya była w istocie przedstawicielką ludu ruskiego, gdyby ona była naprawdę rewolucyjną przywódczynią walki strejkowej, to obecnie musiałaby postawić przedewszystkiem to, co ułatwia walkę ukraińskiego ludu, musiałaby domagać się reform politycznych i społecznych. Tymczasem zamiast żądania powszechnego i równego prawa wyborczego lub ustawodawstwa ochronnego dla robotników — narodowi demokraci rozpisują się o jakichś na pół mitycznych, niejasnych pertraktacyach, które pod opieką centralnego rządu mają doprowadzić do nowej „polsko-ruskiej ugody".

(Dokończenie nastąpi).

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi.

Monachium, 20 września.

Dziś w dalszym ciągu omawiano sprawy organizacyjne i prasowe. Najdłuższą dyskusyę wywołał wniosek o zamienienie naukowego tygodnika partyjnego „Die Neue Zeit" na miesięcznik celem uprzystępnienia go szerszym kołom robotników (obecnie ma „Die Neue Zeit" 3400 abonentów) i zmniejszenia deficytu tego pisma, który wynosi rocznie 10.000 marek. Wniosek ten jednak odrzucono, uznając potrzebę naukowego tygodnika partyjnego, chociażby jego wydawnictwo połączone było z takim deficytem, bo wszystkie pisma naukowe przynoszą deficyt.

Wniosek o subwencyę dla poznańskiej „Gazety ludowej", popierany przez Gogowskiego i dra Wintera, został odrzucony, a przekazany tylko zarządowi partyjnemu po przemówieniu tow. Bebla, który oświadczył, że w razie jeżeliby porozumienie z polską partyą socyalistyczną doszło do skutku, to zarząd partyjny nie mógłby popierać organu, robiącego konkurencyę „Gazecie robotniczej".

Do zarządu partyjnego zostali ponownie wybrani tow. Singer i Bebel, jako przewodniczący, tow. Auer i Pfannkuch, jako sekretarze, tow. Gerisch, jako skarbnik; do komisyi kontrolującej: tow. Meister, Kaden, Ehrhart, Brühne, Bock, Koenen, Geck, Pfarr i Zetkinowa. Komisya kontrolująca ukonstytuowała się natychmiast i delegowała jako asesorów do zarządu partyjnego tow. Eberhardta i Wengelsa.

Na popołudniowem posiedzeniu uchwalono między innemi rezolucyę tow. posła Fischera w sprawie alkoholizmu. Rezolucya ta oświadcza, że partya socyalno-demokratyczna bez zastrzeżeń zwalcza nadmierne używanie alkoholu, jednakowoż w naukowej i czysto fachowej kwestyi zupełnej abstynencyi, jako partya polityczna, decydować nie może.

Uchwalono dalej jednogłośnie rezolucyę towarzyszki Weyl, wzywającą towarzyszów do urządzania w całem państwie zgromadzeń celem demonstracyi przeciw lichwie mięsnej, a posłów socyalistycznych do wniesienia w tej sprawie interpelacyi w parlamencie.

Kongres uchwalił jednogłośnie bez dyskusyi rezolucyę, protestującą przeciw prześladowaniom rewolucyonistów rosyjskich przez rząd carski i wyrażającą sympatyę naszym towarzyszom w Rosyi, prowadzącym bohaterską walkę z caratem.

Na wniosek tow. Schmalfelda z Bremerhaveu zniósł kongres uchwałę kongresu erfurckiego z r. 1891, wykluczającą z partyi ówczesną grupę „młodych" i umożliwił im w ten sposób powrót do partyi.

Następny kongres uchwalono odbyć w Dreznie.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Przewodniczący tow. Singer zamknął kongres przemową, w której podziękował towarzyszom monachijskim za gościnne przyjęcie, a delegatom i komisyom za pilną pracę, streścił wynik prac kongresu i omówił znaczenie powziętych uchwał. Na przyszły rok mamy wybory do parlamentu w 25-tą rocznicę wydania ustawy wyjątkowej przeciw socyalistom. To dwudziestopięciolecie okazało, co potrafi zdziałać niemiecka socyalna demokracya. Możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. Przy najbliższych wyborach starać się będziemy, by do parlamentu wprowadzić posłów socyalno-demokratycznych w zwiększonej liczbie. Naprzód do pracy! Naprzód do zwycięstwa! Niech żyje niemiecka socyalna demokracya!

Okrzyk ten powtórzyli delegaci trzykrotnie i odśpiewali stojąc pierwszą zwrotkę Marsylianki robotniczej. Na tem zakończył się kongres o godzinie 6 wieczorem.

Procesy o strejki chłopskie.

Ze Stanisławowa pisze nam nasz korespondent:

Dnia 18 bm. odbyła się przed trybunałem stanisławowskim rozprawa przeciw Iwanowi Chudykowi, polowemu gminnemu, z Zubrzca (obok Potoka Złotego) o zbrodnię gwałtu publicznego. Akt oskarżenia zarzucał mu przedewszystkiem, iż gdy w Zubrzcu wybuchł strejk u Stanisława Badeniego i tegoż oficyaliści sprowadzonych robotników wozili przez sianożęcie gminne, oskarżony zabraniał przejazdu. Naturalnie jako polowy gminny był oskarżony do tego obowiązany. Lecz prokurator stanisławowski twierdzi, że już tem zamanifestował oskarżony swą nieprzyjaźń do obcych robotników. Nadto potem na łanie miał się im słownie odgrażać. Z Chudykiem stało się co z tylu innymi w okręgu sądu powiatowego Potok Złoty. Trzymał go naczelnik sądu p. Schneider swe 8 dni, zatrzymał potem prokurator z powodu obawy ucieczki i powtórzenia czynu, prowadzono go następnie skutego do Stanisławowa, gdzie po 7 tygodniach aresztu śledczego stanął przed sądem. Bronił bezinteresownie z ramienia socyalistycznej organizacyi powiatu buczackiego adw. dr. Salomon Blaustein. Wobec bezpodstawności oskarżenia trybunał uwolnił Chudyka od zbrodni gwałtu i zasądził za zwykłe przekroczenie ustawy koalicyjnej na 8 dni aresztu.

Przed tymże trybunałem stawał Kość Darmohraj, zarobnik rolny z Ścianki obok Potoka Złotego (własność Cieńskiego). Siedział 4 tygodnie w areszcie śledczym pod zarzutem, że miał w formie groźby opowiadać w Ściance, że w Zubrzcu wykoszono koniczynę strejkbrecherom. I tego zbrodniarza zatrzymał naczelnik sądu potockiego w areszcie i jego odstawiono do Stanisławowa. Trybunał wobec śmieszności oskarżenia uwolnił oskarżonego od wszelkiej winy i kary.

Dnia 16 września 1902 stawał przed sądem pow. w Potoku Złotym Piotr Tymków z Koropca, oskarżony o przekroczenie z § 308 u. k. (rozsiewanie niepokojących wieści). Trzymano go naprzód 2 tygodnie w areszcie śledczym, potem prokuratorya, gdy nie było najlżejszej podstawy do aktu oskarżenia, odstąpiła go sądowi powiatowemu. Przekroczenia miał się dopuścić przez to, iż opowiadał o ustawie normującej 6-ty snop. Tymków, zasądzony na 4 dni aresztu, zgłosił rekurs.

Dnia 24 września odbędzie się przed trybunałem stanisławowskim rozprawa przeciw Petrowi Bojkowi i tow. z Zielonej obok Buczacza, o zbrodnię gwałtu przez spędzanie robotników i występek zbiegowiska przez opór żandarmeryi. O wyniku rozprawy doniesiemy.

Z Tarnopola donoszą:

Dnia 4 bm. odbyła się przed tutejszym trybunałem karnym rozprawa przeciw Andrzejowi Didykowi i Hnatowi Pawlukowi, strejkującym chłopom z Drohiczówki. Pierwszy oskarżony był o to, że dnia 26 lipca br. w towarzystwie kilkuset ludzi, uzbrojonych w pałki spędzał robotników z łanu dworskiego, czem miał się dopuścić zbrodni gwałtu publicznego z § 98 b); drugi zaś 28 lipca br., gdy żandarm Semen Hrynyk aresztował Pawła Nykołyna, wzywał do odbicia aresztowanego słowy: „Hej gromada, my go nie damy!" czem miał się dopuścić występku z § 279 u. k. Sąd uwolnił Didyka, a skazał Pawluka na 14 dni aresztu. Uwolniony Didyk przesiedział 5 tygodni w areszcie śledczym.

Dnia 5 bm. stawało przed tutejszym trybunałem 8 chłopów z Iwaczewa górnego koło Tarnopola: Semko Dziadyk, Kiryło Jułymski, Stefan Olijnyk, Daniło Kuniak, Fed' Reminnyk, Osyp Geryj, Stefan Czornyj i Stefan Bilski. Oskarżeni byli o to, że 30 czerwca br. spędzili z roboty robotników, który kosili na dworskim łanie koniczynę. Oskarżeni tłómaczyli się, że prosili tylko strejkbrecherów, aby zaniechali pracy i nie łamali strejku. Sąd skazał Dziadyka za zbrodnię z § 98 b) na miesiąc więzienia, a resztę oskarżonych za przekroczenie § 3 ustawy koalicyjnej na 8 dni aresztu. Przeciw temu wyrokowi zgłosił prokurator odwołanie od niskiego wymiaru kary, a obrońca dr Daniłowicz zażalenie nieważności.

Dnia 15 bm. odbyła się przed tutejszym trybunałem karnym rozprawa przeciw Michałowi Barańskiemu z Tłustenkiego o zbrodnię gwałtu publicznego z § 85 b). Akt oskarżenia przedstawia sprawę następująco: Zarząd dóbr Tłustenkie z powodu strejku wysłał Moszka Sterna w okolice Niska, skąd tenże sprowadził robotników-Mazurów. Robotników tych umieszczono w gorzelni, w której nieznani sprawcy wybili szyby, aby Mazurów odstraszyć od dalszej roboty we dworze. Z tego powodu postawiono w nocy z 5 na 6 sierpnia chłopów Antoniego Sapińskiego i Benedykta Popiela na straży przed budynkiem. Około godz. 11 usłyszeli brzęk szyb w domu Moszka Sterna. Sapiński puścił się w pogoń i schwytał sprawcę, który się jednak wyrwał i uciekł. Z opisu podanego przez Sapińskiego, Stern domyślił się, że to był Barański, który na tej podstawie został oskarżony. Barański wypierał się jednak, jakoby on to był owym sprawcą, a ponieważ rozprawa wykazała bezpodstawność oskarżenia, sąd uwolnił Barańskiego.

Widocznie Plewe, przerażony postępami socyalizmu wśród robotników, zamierza jakiemiś kuglarskiemi sztuczkami, które szumnie ochrzczone zostaną mianem reform, nieco uśpić intensywny ruch robotniczy i w tym celu sprowadził sobie do pomocy zręcznego kuglarza.

30 procesów, stojących w związku z rozruchami chłopskimi, przekazał senat sądowi kijowskiemu, który zjedzie w tym celu do Półtawy. Do pozostałych procesów wydelegowany został sąd charkowski.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 24 września. 1782 Anglia uznaje niepodległość Ameryki północnej. — 1832. Wzburzenie w Paryżu z powodu upadku powstania polskiego. — 1898. Zamach Pallasa na Martineza Camposa w Barcelonie. — 1900. Wojska rosyjskie zajmują Kirin w Mandżuryi — 1901. Wilhelm II. jako zastępca cara w Wysztyńcu.

Teatr miejski w Krakowie.

Środa: „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (popularne).

Czwartek: „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Matka", dramat w 4 aktach St. Przybyszewskiego (nowość).

Niedziela: „Żołnierze królowej Madagaskaru", komedya w 3 aktach St. Dobrzańskiego.

Teatr ludowy w Krakowie.

Czwartek: „Powietrze wielkomiejskie", komedya w 4 aktach Blumenthala.

Sobota: „Porwanie Sabinek", komedya w 4 aktach Fr Schönthana.

Niedziela: Przedstawienie popołudniowe „Podróż po Warszawie". — Wieczorem: „Porwanie Sabinek".

Biurokratyzm galicyjski. Pewien handlowiec, członek gminy Załubińcze pod Nowym Sączem, zamieszkały w Cieszynie, otrzymał od magistratu tego miasta wezwanie w grudniu r. 1900, aby do dni 14 przedłożył świadectwo przynależności. Celem wydostania tego świadectwa, handlowiec ów udał się do wspomnianej gminy i za pośrednictwem swej krewnej prosił wójta Altera o wystawienie mu świadectwa przynależności. Gdy wójt dłuższy czas z tą sprawą zwlekał, zniecierpliwiony handlowiec udał się sam do wójta. Tu jednak czekała go mała niespodzianka. Oto wójt Alter zaproponował, aby mu „za fatygę" dano ni mniej, ni więcej, tylko dziesięć butelek dobrego wina. Oczywiście amator wina spotkał się z odmowną odpowiedzią. Po długich pertraktacyach obiecał wójt wysłać świadectwo wprost do Cieszyna. Obietnicy tej naturalnie wójt nie dotrzymał. Kiedy zaś w kwietniu b. r. gmina cieszyńska ponownie zażądała bezzwłocznego przedłożenia świadectwa przynależności, z poleceniem komisaryatu policyjnego przesłał handlowiec gminie Załubińcze wezwanie magistratu cieszyńskiego na dowód, iż rzeczywiście żądają od niego świadectwa przynależności. Od tego czasu mija już 5 miesięcy, a gmina Załubińcze drobnej tej sprawy nie była w stanie, czy też nie chciała załatwić.

Nowe linie tramwajowe. Otwarcie nowych linij tramwaju elektrycznego w Krakowie opóźnia się. Dnia 4 października zostaną ukończone szyny, a 11 października przewody górne. Następnie zjadą komisye dla zbadania dokonanych robót. Linie te jednak nie będą jeszcze mogły być otwarte, bo ubezpieczenie drutów telegraficznych i telefonicznych zajmie jeszcze dużo czasu i nie da się ukończyć przed końcem listopada.

W szkole sztuk pięknych i przemysłu artystycznego dla kobiet w Krakowie (ul. Podwale 1, 3, III) odbywać się będą wpisy dnia 1, 2, 3 października. Oddział rysunków i malarstwa pod kierunkiem Włodzimierza Tetmajera, oddział sztuki stosowanej pod kierunkiem Jana Bukowskiego.

Na wyższych kursach dla kobiet im. A. Baranieckiego rozpoczną się dnia 1 paździer nika na wydziale artystycznym lekcye rysunków i malarstwa. Zapisywać się i zasięgać informacyj można co dzień w kancelaryi kursów, Karmelicka 36 II. p. od godz. 10—12 i 3—5.

Urząd cłowy, czy ekspozytura policyjna. Do tow. Fasta w Przemyślu, nadeszły z Londynu gazety, mające debit w Austryi. Urzędnik pocztowy odesłał gazety te do urzędu cłowego, czy nie podlegają one ocleniu, a urzędnik cłowy po sprawdzeniu, iż nie należy się cło, odaje je do komisaryatu policyjnego, by tam sprawdzono, czy gazety te nie są w Austryi zakazane. Dawne czasy, gdy poczta i urząd cłowy były ekspozyturą policyi, wracają!

Ucieczka oficera. Z Przemyśla donoszą nam, iż władze wojskowe poszukują oficera od artyleryi polowej, porucznika von Gaeir, który wydalił się przed kilkoma dniami w niewiadomym kierunku i dotychczas nie wrócił. Porucznik ten zarządzał kasą pułkową.

Aresztowanie listonosza. Z Nowego Sącza donoszą, że odstawiono do więzienia śledczego listonosza pocztowego w Łącku, Jana Dobrowolskiego, pod zarzutem zbodni kradzieży manek pocztowych i zdefraudowania różnych sum na prekazy pocztowe.

Do świeżo otworzonej szkoły polskiej w M. Ostrawie zapisało się 90 dzieci. Okazuje się więc już zaraz z początku potrzeba paralelek. W tym roku otworzono dopiero jedną klasę. Sądzimy jednak, iż tow. szkoły ludowej na rok przyszły postanowi dodać klasę drugą i tak rokrocznie, aż nie utworzy się szkoła sześcioklasowa.

Schwytanie niebezpiecznych podpalaczy. Od kilku miesięcy ludność pogranicza śląskiego w okolicy Ostrawy żyje w ciągłym strachu. Niema bowiem tygodnia, aby sygnały pożarne, potężne trąby parowe, przeraźliwym swym głosem nie dały znać, że znów wybuchł gdzieś pożar. Pożary te wydarzają się z reguły późnym wieczorem, lub w nocy, między godziną ósmą a jedenastą. Z razu pożary te wydarzały się tylko w Radwanicach, później jednak także w Polskiej Ostrawie, a w ostatnich 3 tygodniach był także cztery razy ogień w Pietrwałdzie, a trzy razy w Małych Kończycach nad Ostrawicą. Wszystkie te pożary — najmniej w czterdziestu może wypadkach — były zawsze podłożone zbrodniczą ręką i najczęściej tak przemyślnie, że odkrywano ogień dopiero wówczas, kiedy pożar tak się rozszerzył, że o uratowaniu podpalonego budynku mowy być nie mogło. Mimo „wysiłków" żandarmeryi i policyi podpalacza wytropić się nie udało. Okoliczne gminy wyznaczyły znaczne nagrody pieniężne za schwytanie ptaszka i ustanowiły osobne straże nocne, wielu gospodarzy całemi nocami czuwało, lecz i to nie doprowadziło do żadnego celu. Straszny podpalacz drwił sobie ze wszystkich zarządzeń władz, a nadomiar tego, posyłał władzom i właścicielom domów anonimowe listy, w których z góry zapowiadał, na czyim dachu zamierza z kolei osadzić „czerwonego koguta". I zwykle słowa dotrzymywał. Groził także, że podpali magazyn straży pożarnej ochotniczej i koszary żandarmeryi w Polskiej Ostrawie.

W nocy z 10 na 11 bm. wybuchł znowu pożar w Kończycach Małych. Zbrodniarz podpalił domek chałupnika Hawlasa. Podczas gaszenia pożaru aresztowała żandarmerya pewnego człowieka, zajętego gorliwie pompowaniem wody ze studni. Brat owego człowieka miał podobno zdradzić żandarmom, że „ten przy studni jest podpalaczem".

Tymczasem tej samej jeszcze nocy aresztował inspektor witkowickiej policyi Ides w Wierzbinie nad Ostrawicą żebraka, kalekę i włóczęgę Rudolfa Matuszka. Matuszek mieszkał ostatnimi czasy w Kończycach Małych u Ochmanna. Kaleka ten, który z biedą tylko może się poruszać o kulach, przyznał się, że on to podpalił domek Hawlasów. Co do innych pożarów, to twierdzi, że o niczem nie wie.

Równocześnie aresztowano w Morawskiej Ostrawie wielokrotnie karanego włóczęgę i pisarza pokątnego Zamarskiego, pod zarzutem kradzieży, popełnionej we Frensztacie (Frankstadt) na Morawach. Z rozmaitych poszlak policya ostrawska wnosi, że w Zamarskim wpadł jej w sieci osławiony podpalacz Radwanicki.

Zakaz całowania w rękę. Rada szkolna okręgowa w Rokican (w Czechach) osobnem rozporządzeniem, wystosowanem do wszystkich szkół w okręgu, poleciła personalowi nauczycielskiemu, całowanie w rękę ze strony dziatwy szkolnej, jako oznakę szacunku wobec nauczycieli, zabronić jak najsurowiej ze względów sanitarnych.

W sprawie zamachu na barona Gutmanna ogłaszają „Ostravske Noviny" następujący list: „Nieszczęsny mój brat Hugo Scholz służył u firmy „Gutmann i Ska." w Ostrawie Morawskiej i Porembie, jako inżynier górniczy. Po śmierci wspólnika Ignacego Vondraczka został brat mój spensyonowany a firma „Bracia Gutmann" wyznaczyła mu dożywotnią pensyę 500 złr. rocznie, którą to pensyę zabezpieczono mu listem poręczającym i przez cały też czas prawidłowo wypłacano. List ten jednak był tak wystylizowany, że równał się arkuszowi czystego papieru, co jednakowoż tylko oko doświadczonego prawnika mogło poznać. Czy wystawiono list ten rozmyślnie w ten sposób, czy tylko przypadkiem nie jestem w stanie stwierdzić, jest to sprawa sumienia tych, którzy go wystawiali; niech będzie zresztą, jak chce, list ten stał się fatalnym i zawinił straszny wypadek salzthalski. Wkrótce po swem spensyonowaniu, wstąpił brat mój do służby firmy Włodzimierz Vondraczek i Ska., której oddał bardzo ważne usługi, o czem zapewne świadczy okoliczność, że p. Włodzimierz Vondraczek, jako szef tej firmy przyrzekł mu po wystąpieniu dożywotnią pensyę w kwocie 2.000 złr. rocznie. Na pensyę tę wystawił mu p. Włod. Vondraczek, w imieniu firmy również list poręczający, niestety użył w tym celu, jako wzoru wymienionego powyżej listu poręczającego firmy „Bracia Gutmann", który mechanicznie odpisał, zmieniając naturalnie firmę, kwotę itp. Pensyę tę wypłacano memu bratu prawidłowo aż do śmierci p. W. Vondraczka. Po śmierci jego jednak, pozostali milionerzy, dziedzice i wspólnicy, a mianowicie: szlachcic dr. Ed. Pohnert, jako opiekun małoletnich dziedziców Ludwiki i Włodzimiery Vondraczków, Własty Straneckiej, obszarnicki w Czekanicach, Bożeny Kosalowskiej, właścicielki fabryki w Kral. Vinohradach; Olgi Briskrowej, właścicielki realności w Kral. Vinohradach i wreszcie Anny Miscowej, obszarnicki w Nowej Wsi, wstrzymali mu wypłatę tej pensyi, a proponowali mu 10 000 złr., jako odprawę raz na zawsze. Propozycyi tej brat mój nie przyjął i prowadził lata całe proces, który wymagał strasznych, jak na jego stosunki, wydatków. Spór ten wypadł w pierwszej i drugiej instancyi na jego korzyść, wkońcu jednak został wyrokiem najwyższego sądu rozstrzygnięty na jego niekorzyść. Po dłuższych sporach daremnych wy-

Przegląd polityczny.

Z kraju knuta. Szef żandarmeryi w Moskwie, Zubatow, znany stąd, iż dla przeciwdziałania ruchowi socyalistycznemu zakładał w tem mieście (jakby wzorując się na istniejących u nas jezuickich „Przyjaźniach") stowarzyszenia robotnicze pod swim patronatem (towarzystwo samopomocy mechaników i towarzystwo tkaczów) i mydlił oczy ciemniejszym robotnikom, udając, że zarówno on, jak i rząd pragną polepszenia ich doli, przeniesiony został do Petersburga na urzędnika do szczególnych poruczeń przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Siłkach w tej sprawie wpadł widocznie w rozpacz. Wszystko inne są wymysły. Akta, odnoszące się do tej sprawy są w sądzie obwodowym w Nowym Jiczynie; mogą one każdego przekonać o prawdziwości mojego oświadczenia. *Henryk Scholz*, piwowar w Wielkiej Polonii.

Olbrzymie pożary lasów w Ameryce. „Daily Mail" otrzymuje bliższe szczegóły o olbrzymich pożarach lasów w Stanach Oregon, Washington, Wyoming i Montana. Setki mil kwadratowych lasu zgorzało. Szkody, spowodowane tylko w zachodniej części stanu Washington, oceniają na pół miliona funtów sterlingów. Setki zamożnych farmerów uległo ruinie; a około 1000 ludzi pozostało bez dachu i żywności. Około 100 ludzi zginęło w płomieniach. Klęska pożarów leśnych przybrała tam tak olbrzymie rozmiary wskutek posuchy, panującej w tamtejszych okolicach.

Jeszcze raz wiec w Samborze. Wobec przeróżnych pogłosek, jakoby tow. Daszyński był zaproszony i przemawiał na zgromadzeniu jakiegoś towarzystwa politycznego, stwierdzamy, że zgromadzenie w Samborze odbyte dnia 11 bm. było publicznem zgromadzeniem ludowem, na którego porządku dziennym był jedynie referat tow. Daszyńskiego.

Zgromadzenie w Żywcu. W niedzielę 21 bm. odbyło się w Żywcu zgromadzenie, na którem starli się ze sobą ludowcy i stojałowszczycy. Stojałowski nasłuchał się rozmaitych przydomków i przekonał się jeszcze raz, że jego dobre czasy należą już do przeszłości. Przebieg zgromadzenia, które zwołali Kubik, Stapiński i Olszewski, był następujący: po referatach posłów ludowych chciał przemówić ks. Stojałowski. Wówczas poczęto wołać: Do Rosyi z nim! Lampiarz jerozolimski! Oszust! Jak tam ruble smakują? itd. Stojałowski ku galeryi krzyczał: To żydzi tam tak krzyczą! Wkońcu Stojałowski ustąpił i udał się na galeryę, gdzie ani jednego żyda nie zobaczył i uważał, że należy „dać nura".

Tymczasem zabrał głos poseł Fijak i złożył sprawozdanie z czynności swych w radzie państwa. Sprawozdanie trwało trzy minuty.

Po tem mówił Szajer i plótł trzy po trzy. Poseł Olszewski wołał do niego: „Tomciu mów prawdę. Tomciu bo łżesz".

Tłumnie zaczęto się rozchodzić, zwłaszcza, że wrócił znowu na salę Stojałowski i zabrał głos. Krótko mówił, bo już nie było do kogo.

Otwarcie szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie odbyło się w niedzielę 21 bm. w myśl zapowiedzi. Otwarcia dokonał uroczystą przemową dr Seidl, który zaznaczył, że robotnicy polscy, przybyli w dalekie kraje w pogoni za chlebem, znajdą w szkole polskiej oświatę i odczują, że są członkami wielkiego narodu. Imieniem zarządu głównego Szkoły ludowej przemówił dr Bandrowski. Kierownik szkoły Golachowski podziękował imieniem dziatwy za otwarcie nowego przybytku oświaty polskiej. Po licznych przemówieniach zakończono uroczystość objadem u państwa Seidlów. Podczas objadu odczytano telegram Maryi Konopnickiej tej treści: „Myślą i duchem jestem z Wami, przejęta gorąco pożądaniem rozkwitu polskiej szkoły w Ostrawie, tego tak ważnego posterunku narodowego na kresach, dumna i wdzięczna, żeście go z mojem imieniem związać raczyli".

O godzinie 7 odbył się wieczór uroczysty na cześć Maryi Konopnickiej w sali domu polskiego.

Jak policyanci krakowscy urzędują. Dnia 29 z. m. zaczepił policyant Nr. 113 kobietę wiejską z Zielonek, Maryannę Baranównę na rynku głównym koło odwachu za to, że sprzedawała kapustę. Nie wezwawszy jej wcale, trącił ją tak silnie, że wylał jej na ziemię 6 kwart śmietany. Gdy jeden z obecnych, p. Józef Hołota, oburzony krzywdą, wyrządzoną biednej kobiecie, zwrócił jej uwagę, że może skarżyć policyanta o odszkodowanie, aresztował go policyant i zaprowadził na inspekcyę. Urzędnik na inspekcyi nie chciał słyszeć o tem, jak policyant trącił kobietę, zapisał natomiast dokładnie zeznania policyanta i zapowiedział skargę sądową o przeszkadzanie w urzędowaniu.

Nic dziwnego, że policyanci, czując się bezpiecznymi ze strony przełożonych, pozwalają sobie coraz więcej wobec publiczności.

W księgarni Gebethnera dokonał jakiś nieznany złodziej w nocy kradzieży. Przez długi czas manipulował koło kasy wertheimowskiej, poczynił w niej nawet otwory, ale wkońcu znużony dał spokój i rozbił tylko kasę podręczną, w której znalazł 60 koron. Sądząc ze sposobu „roboty", był to złodziej miejscowy, nieobeznany ze sztuczkami swych kolegów europejskich. Zagadką jest, którędy złoczyńca dostał się do wnętrza sklepu, skoro żadne drzwi nie były naruszone.

Król i jego córka. „N. Wiener Tagblatt" otrzymuje z Brukseli telegram, według którego król dowiedziawszy się, że hrabina Lonyay przyjechała i bawi w pokoju przy zwłokach matki, nadzwyczaj się obruszył, wszedł do pokoju, przeczekał, aż hr. Lonyay skończyła modlitwę, a następnie gwałtownym ruchem wskazał jej drzwi i to w obecności zgromadzonych dworzan. Hr. Lonyay natychmiast wyszła z pokoju, ale przy drzwiach opuściły ją siły tak, że siostra musiała ją podnieść i zaprowadzić do powozu. Hr. Lonyay w hotelu natychmiast dała rozkaz do odjazdu.

Panika na kongresie murzyńskim. Z New Yorku donoszą, iż w mieście Shiloh powstała straszna panika podczas obrad kongresu babtystów murzyńskich, który odbywał się w miejscowym kościele babtystycznym. Kościół był wypełniony po brzegi; prócz tego około 2000 osób tłoczyło się na ulicy przy wejściu. Mowę wygłaszał znany pedagog i publicysta murzyński Booker Washington. Nagle pomiędzy dwoma murzynami wynikł jakiś spór i rozpoczęła się bójka. Kilku świadków zajścia wołać zaczęło *fight, fight* (bijcie się), dalej stojący usłyszeli *fire* (gore) i okrzyk ten z przerażeniem powtórzyli. Nagle zwarta fala zebranych tłoczyć się zaczęła do wyjścia, dusząc się i tratując. Według kablogramu otrzymanego przez „Frank. Ztg" zginęło 115 osób, a stokilkadziesiąt poniosło cięższe lub lżejsze uszkodzenia cielesne.

Wystawa drobiu, królików i gołębi w Tarnowie. W dniach 28 i 29 b. m. urządzoną zostanie w Tarnowie wystawa drobiu, różnego ptactwa domowego i królików. Wystawa pomieszczona będzie w pawilonie ogrodu miejskiego i obejmie siedm działów; wystawione będą: kury wszelkich ras i gatunków; domowe ptactwo pływające; indyki swojskie i amerykańskie; pantarki; gołębie; ptactwo śpiewające ozdobne, dziko żyjące i szkodniki drobiu; króliki; naczynia, przyrządy i sprzęty, używane przy chowie i transporcie drobiu, królików i gołębi.

W wystawie brać mogą udział wszyscy hodowcy, firmy i towarzystwa krajowe, które zgłoszą swój udział pisemnie do komitetu najdalej do 25 b. m. Premie stanowić będą: dyplom honorowy, dyplom uznania, list pochwalny, medale złote, srebrne i brązowe.

Z sali sądowej.

Proces o obrazę profesora uniwersytetu Przed sędzią powiatowym Krzyżanowskim odbyła się wczoraj rozprawa przeciw obrońcy drowi Filimowskiemu o obrazę honoru. Jako oskarżyciel występował profesor uniwersytetu dr Żuławski w asystencyi adwokata dra Jana Jakubowskiego. Chodziło o to, że dr Żuławski czuje się na czci dotkniętym słowami dra Filimowskiego, który mu raz publicznie wobec świadków powiedzieć miał: „morderco, mordujesz ludzi".

Oskarżony dr Filimowski tłumaczy się, iż powiedział: „tu jest mordownia, u pana mordują ludzi".

Rozprawę odroczono celem zarekwirowania niektórych aktów. Na przyszłej rozprawie sędzia wyda decyzyę co do ofiarowanego przez oskarżonego dowodu prawdy.

Służąca czy utrzymanka? Rozprawa przed przysięgłymi w Krakowie przeciw Tekli z Hećków Ziębinie, oskarżonej o zbrodnię oszustwa, zakończyła się jeszcze w poniedziałek, mimo, iż rozpisaną była na dwa dni.

W poniedziałek po południu przesłuchano w dalszym ciągu cały szereg świadków, poczem około wieczora rozpoczęły się wywody zastępcy prokuratora dra Ptasia i obrony. Przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli pytanie w kierunku winy oskarżonej, poczem przed godz. 8 wieczór przewodniczący radca Błonarowicz ogłosił wyrok, uwalniający zupełnie oskarżoną.

W jaki sposób fabrykuje się oskarżenia przeciw socyalnym demokratom? Dnia 19 bm. odbyła się w Tarnopolu rozprawa przeciw tow. Adolfowi Brojdemu, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 u. k. Rozprawa wykazała, że całe oskarżenie było poprostu z palca wyssane. Po ciętej obronie dra Rosenfelda uwolnił trybunał oskarżonego od zarzuconej mu zbrodni.

Skutkiem nieprawdziwego doniesienia siedział tow. Brojde 47 dni w areszcie śledczym razem z pospolitymi zbrodniarzami, stracił nie tylko wolność, ale i zajęcie, co dla człowieka, żyjącego z pracy rąk i utrzymującego rodzinę, jest strasznem. Przebieg rozprawy był następujący:

Akt oskarżenia zarzucał tow. Brojdemu, że dnia 12 lipca porwał się czynnie na policyanta Piotra Horskiego, który aresztował jakiegoś chłopca. Drugi zaś oskarżony, Alter Dressler, miał wedle aktu oskarżenia wołać z okna drugiego piętra: bijcie policyanta!

Komisarz policyi Siłka, który zrobił doniesienie do sądu, powołał na głównego świadka konduktora kolejowego Michała Sroczkę, który miał rzekomo widzieć dokładnie całe zajście. Świadka tego nie można było przez długi czas odszukać. Zdawało się, że główny ten świadek potwierdzi na rozprawie całe doniesienie p. Siłki. Tymczasem co się dzieje? Michał Sroczka zeznał pod przysięgą, że tow. Brojdego nie było wcale w krytycznem miejscu, że go wcale nie zna i nigdy nie widział!

Drugi główny świadek, policyant miejski Antoni Pfeiffer, kolega Horskiego, zeznał pod przysięgą, że wszystko, co w śledztwie mówił, jest nieprawdą. Brojde nie napastował Horskiego, lecz znajdował się na 30 kroków od niego. Nie słyszał też, aby Dressler wołał cokolwiek z okna drugiego piętra. Żałować wypada, że Pfeiffer nie podał, kto namówił go do fałszywych zeznań w śledztwie?

Świadkowie Hudyma i Rohan, powołani przez prokuratoryę, zaprzeczyli, jakoby tow. Brojde nacierał na Horskiego.

Policyant Horski, kórego miał tow. Brojde rzekomo pobić, zredukował swoje wszystkie twierdzenia, poczynione w śledztwie, do tego, iż Brojde dotknął go palcami i zapytał o numer.

Takim był cały materyał dowodowy, zebrany przez komisarza Siłkę, dla którego trzymano niewinnego człowieka przez szereg tygodni w areszcie i pozbawiono środków do życia.

Komisarz Siłka wystawił tow. Brojdemu ciekawe świadectwo moralności. Napisał mianowicie: „oprócz tego, że jest socyalistą, zachowywał się nienagannie". Socyalizm jest dla pana Siłki czemś niemoralnem!

Obrońca dr Rosenfeld oświetlił w swojej ciętej mowie praktyki pana Siłki, nie mające nic wspólnego z moralnością. Podniósł, że Siłka zapałał nienawiścią przeciw tow. Brojdemu od czasu zgromadzenia posła Daszyńskiego, od czasu wzrostu ruchu robotniczego w Tarnopolu i upadku „Przyjaźni". Gdy tow. Brojde wniósł przeciw Siłce zażalenie do magistratu za jego nieodpowiednie zachowanie się, odpowiedział Siłka doniesieniem do prokuratoryi o rzekome pobicie policyanta. Doniesienie to wniósł z końcem lipca, jakkolwiek fakt miał miejsce 12 lipca.

Trybunał, któremu przewodniczył radca Adlof, wydał wyrok, uwalniający obu oskarżonych od zarzuconej zbrodni.

Telegraf i telefon.

Milionowe defraudacye.

Wiedeń. 23 września. Dyrekcya Länderbanku oświadcza wbrew rozpowszechnionym tu wczoraj pogłoskom, że defraudacye Jellinka nie przekraczają kwoty 4,600.000 K.

Wypadek przy wylądowaniu balonu.

Wiedeń, 23 września. Dzienniki tutejsze donoszą z Liberca, że wylądował tam balon, który wzleciał w Wiedniu. Przy wylądowaniu eksplodował gaz i poranił, po największej części ciężko, 30 osób.

Komisya dla taryfy cłowej.

Berlin, 23 września. Komisya dla taryfy cłowej rozpoczęła wczoraj pod przewodnictwem posła Retticha drugie czytanie przedłożenia taryfy cłowej. Poseł Pachnicke postawił wniosek o zniżenie projektowanych ceł na zboże, a zachowanie dotychczasowych pozycyj. Agraryusz Wangenheim żąda rozmaitych zmian w pozycyach zbożowych.— Komisya uchwaliła przedewszystkiem obradować nad samą taryfą, a potem nad ustawą taryfową, dalej nad każdym poszczególnym rozdziałem taryfowym odbyć dyskusyę generalną, a specyalną nad pozycyami, co do których przyjdzie do porozumienia.

Następnie obradowano nad pozycyami 1 do 72. Poseł tow. Stadthagen zwalcza w ostrych słowach cła na zboże, przyczem wskutek wymiany słów z przewodniczącym został wezwany do porządku.

Dalej przemawiał poseł Wangenheim, żądając cła 7·5 na pszenicę, żyto i owies. Wnioski te — jak twierdzi — są następstwem uchwał pierwszego czytania, które cła agrarne zniżyło, a podwyższyło cła przemysłowe. Pachnicke zwalcza te wnioski w interesie konsumentów i przemysłu, a popiera swój powyżej podany wniosek. Poseł Heim (centrum) zwalcza wnioski Wangenheima jako za daleko idące, ponieważ są szkodliwe i uniemożliwiają ugodę handlową.

Berlin, 23 września. Przy wczorajszej rozprawie nad projektem taryfy cłowej zabrał głos hr. Posadowsky, by zająć stanowisko co do wniosków posła Wangenheima w sprawie podwyższenia ceł agrarnych, a zmniejszenia ceł przemysłowych. W wywodach swych zaznaczył minister, że wobec tego, że liczba agraryuszów zmniejsza się, a liczba ludności przemysłowej coraz bardziej wzrasta, sądzi, iż samo przez się rozumie, że trudno przeprowadzić podwyższenie ceł agrarnych. Ani rząd obecny, ani którykolwiek inny nie mógłby przyjąć pozycyj, postawionych we wniosku posła Wangenheima, bo jeżeli taryfa cłowa ma być podstawą do traktatów handlowych, to nie może zawierać ceł prohibicyjnych.

Wkońcu zwraca się hr. Posadowsky z prośbą do reprezentantów kierunku agrarnego, którym przedłożenie rządowe nie odpowiada, by w dobrze zrozumianym interesie gospodarstwa poważnie zastanowili się, czy przyszłość zawiera polityczną możliwość, by ich dalej idące życzenia mogły być przeprowadzone.

Po hr. Posadowskym oświadczył Müller (liberał), że obecnie projektowane cła zbożowe stanowią najdalej idącą możliwą granicę. Na tem zakończono obrady nad tym ustępem, poczem komisya przeszła do dyskusyi szczegółowej i postanowiła nad pozycyą 161 (polerowany ryż) razem obradować z pozycyą 10 (niepolerowany ryż). W myśl wniosku Spahna przyjęto według przedłożenia rządowego 6 marek wobec uchwały z pierwszego czytania 4 m., oraz skreślone uwagi do tej pozycyi. Przy pozycyi 23 (świeże kartofle) przyjęto uchwałę z pierwszego czytania $2^1/_2$ marki.

Komisya postanawia odbywać posiedzenia codziennie z wyjątkiem sobót od godziny 9 rano do 3 po południu. Co drugi poniedziałek będzie pauza. Na tem posiedzenie zamknięto.

Rezygnacya Kauffmanna.

Berlin, 23 września. Kauffmann w liście wystosowanym do jednego z radnych miejskich donosi, że rezygnuje z wyboru I wiceprezydenta.

Procesy chłopskie w Rosyi.

Petersburg, 23 września. Na 29 bm. rozpisaną została pierwsza rozprawa przed trybunałem w Charkowie o niepokoje chłopskie, które się wydarzyły w miesiącu maju w guberniach charkowskiej i półtawskiej. Na rozprawie tej odpowiadać będzie cały szereg włościan, oskarżonych o „rabunek" w dobrach generała Perlika.

W dniach 1 i 2 października przedmiotem rozpraw sądowych będą zaburzenia w dobrach Deglera, Fessenkowa i Sabołotniego, następnie o „splądrowanie" cukrowni i dóbr fabrykanta Königa i trzydziestu innych dóbr. Rozprawy toczyć się będą przy drzwiach zamkniętych i potrwają 14 dni.

Zamknięcie szkół klerykalnych.

Bordeaux, 23 września. Władze zabrały powozy i uprząż, będące własnością hr. Castellane, który stosownie do uchwały zgromadzenia powziętej z powodu zamykania szkół kongregacyjnych, odmówił płacenia podatków.

Hiszpania a Francya.

Madryt, 23 września. Minister spraw zagranicznych zaprzecza wiadomości o sojuszu, rzekomo zawartym między Francyą a Hiszpanią.

Kłopoty sułtana.

Konstantynopol, 23 września. Wczoraj odbyła się u ambasadora Callice konferencya ambasadorów, która zgodziła się na zaproponowanego przez Portę kandydata na stanowisko gubernatora Libanonu. Wezwano ministra spraw zagranicznych, by zwołał konferencyę, która prawdopodobnie jutro się zbierze i poweźmie odnośne uchwały.

Konstantynopol, 23 września. Na zażalenie Porty, że uroczystość w Szipka drażni uczucia ludności mahometańskiej, odpowiedziano z rosyjskiej strony, że uroczystość w Szipka ma charakter czysto wojskowy, a nie demonstracyi politycznej.

Konstantynopol, 23 września. Potwierdza się wiadomość, że w. książe Mikołaj po uroczystościach w Szipka przybędzie do Konstantynopola. Natomiast admirał Tirtow odwołał swą zapowiedzianą wizytę.

Dżuma.

Konstantynopol, 23 września. Wiadomość, jakoby w Gałaczu wydarzyły się dwa wypadki dżumy, jest nieprawdziwą.

Cholera.

Paryż, 23 września. Agencya Havasa donosi, że stan zdrowotny w Aleksandryi tak co do liczby, jak co do gwałtowności cholery się zmniejszył.

Milionowy zapis.

Londyn, 23 września. Z Bombayu donoszą, że tamtejszy obywatel, nazwiskiem Wardya, zapisał milion funtów szterlingów na cele dobroczynne, mianowicie dla pochodzących ze wszystkich krajów, a dotkniętych klęskami elementarnemi w Chinach.

Niepokoje w Ameryce środkowej.

Nowy Jork, 23 września. Niemiecki okręt wojenny z 300 żołnierzami i 6 działami na pokładzie przybył dziś do Colon.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Oświęcim. Stowarzyszenia ogólno-zawodowe, grupa metalowców i stacya płatnicza kolejarzy w Oświęcimiu mają swój lokal w hotelu Herza, w Rynku.

Stowarzyszenie ogólno-zawodowe robotników w Oświęcimiu odbędzie półroczne walne zgromadzenie we własnym lokalu w hotelu Herza. O liczny udział uprasza zarząd.

Przemyśl. Zabawa z tańcami w połączeniu z tombolą odbędzie się staraniem stacyi płatniczej malarzy i lakierników w niedzielę 28 b. m. w lokalu stowarzyszeń robotniczych przy ul Dobromilskiej.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Wielmożnemu Panu adwokatowi Doktorowi Zygmuntowi Rosenfeldowi w Tarnopolu za jego bezinteresowną ze szczerym zapałem i przejęciem się, przedsięwziętą obronę w mojej sprawie o zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 u. k, od którego oskarżenia wskutek jego znakomitej obrony zostałem uwolniony — składam niniejszem publicznie serdeczne podziękowanie.

Adolf Brojde.

Restauracya i Piwiarnia

w samym centrum Borysławia zaraz do wynajęcia z powodu wyjazdu. Bliższa wiadomość Sokołowski, Lwów, Pasaż Hausmana. Na odpow. 10 h. marka.

SCHÜTZ I CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, pl. Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.

Listy i przesyłki uprasza się adresować:
52 **DOM BANKOWY** 84—90
Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.

Wyszedł z druku:

Kraków dawny i dzisiejszy,

nakreślił
Walery Eliasz Radzikowski,
Z PLANEM MIASTA
274 10 oraz
65 illustracyami.
Jako Przewodnik po Krakowie zawiera **informacye dla przejezdnych.**

W ozdobnej oprawie, str. 648.

Do nabycia w księgarniach po cenie 6 koron.

WEDŁUG MIARY ZDUMIEWAJĄCO TANIO!

Za 24 koron i wyżej, otrzymać można eleganckie

MĘSKIE UBRANIE LETNIE

z czysto wełnianej materyi. **Zarzutki** od **30** kor. i wyżej. — Za eleganckie i staranne wykonanie gwarantuje.

Odznaczony w Paryżu i Londynie za dobre wykonanie.

Próbki i Journale na prowincye wysyła franco.

KRIEGER S.

angielski krawiec
BUDAPESZT, VI. Väczi — Körut 31, II. Stock.
Osobne warsztaty reperacyjne.

Odnowienie i chemiczne wyczyszczenie ubrania koron 4.
Prowincyonalne zamówienia uskutecznia szybko i starannie. 15 ?

Z WOJSKA WYSTĘPUJĄCY PODOFICEROWIE,

którzy w sobie zmysł kupiecki czują i ochotę do podróżowania mają znajdą korzystne i przyjemne zajęcie.
Pisemne oferty pod „Spryt kupiecki" poste restante Kraków.
358 2 3



Za znakomite wyroby odznaczone c. k. medalem państwowym. 31

P. MORAVUS
BRÜN Grosser-Platz 6
Absolwent

technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcarya) wykonuje i dostarcza: **Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i will itd.** najpunktualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie gratis. Eksport do Orientu.

DO EGZAMINU

z rachunkowości państwowej i ogólnej, przygotowuje urzędnik rachunkowy pod przystępnymi warunkami.

Zgłoszenia pisemne dla **urzędnika**, przyjmuje dział inserat. „Naprzodu" Kraków, Poselska 15.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

141 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Skład dla Lwowa w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE,

właściciel fabryki wód mineralnych.

OBWIESZCZENIE.

Zwracamy uwagę na poniżej umieszczony cennik, według którego sprzedajemy obfite zapasy wyborowych win i spirytuozów **z okolicznościowych nabytków**, przez które mają konsumenci **zaoszczędzenia 50** procent, o ile zapasy starczą, po dotychczas nieznanych tanich cenach za gotową zapłatę. Ceny z **ocleniem w koronach** za całą **oryginalną butelkę.**

Szampan (krajowy i zagran.)

	1/1 but.
Deutsch. Kaiser-Sect półsłodki	K. 1.50
Training-Club, najlepszy Sect	„ 1.75
Sparkling Wine, first Quality	„ 1.95
Lenard & Laban międzynarod.	„ 3.45
Robert Fréne-Reims, Jock.-Club	„ 4.65
V. Cliqot & Co., Reims	„ 6.40
Duminy & Co., Ay	„ 6.40
*Mauuel & Co., Reims, Silberg.	„ 6.40
*Manuel & Co., Reims, crémant	„ 7.80
*Manuel & Co., Reims, royal	„ 8.55
T. Roederer Reims, carte blanche	„ 7.35
Henriot & Co., Reims	„ 7.45

Burgundzkie:

Macon	K. 2.20
Chambertin	„ 2.75
Moulin à vent	„ 3.10
Chablis (wino do ryb i ostryg)	„ 2.10

Koniak, spirytuoza:

Koniak krajowy, dobry	K. 1.75
Koniak Michel & Co.	„ 2.25
*Koniak Michel *.*	„ 3.15
Koniak A. C. Meukow & Co.	„ 5.20
Koniak Narie Brizard & Roger	„ 6.—
Koniak Bisquit, Dubouche & Co.	„ 6.45
Rum do herbaty, rozmaity	„ 1.75
Rum Jamaica	„ 3.10
Rum Jamaica oryg.	„ 4.85
Whisky scoth dyabetyków	„ 3.75

Wina reńskie:

Oppenheimer	K. 1.25
Deidesheimer Kreutz	„ 1.85
Rüdesheimer Berg	„ 2.50
Winkler Hasensprung	„ 2.85
Claus-Johannisberger	„ 3.30

Wina na wety:

Port, stare	firmy Antonio de Torres é hijos w Maladze	K. 1.95
Port, dobre, stare		„ 2.45
Sherry old		„ 1.90
Sherry fin old extra		„ 2.50
Madeira finest		„ 1.95
Madeira extra Gold		„ 2.60
Malaga, sec duro		„ 2.25
Lacrimae Christi		„ 2.15
Vermouth di Torino		„ 1.75

Bordeaux:

Medoc, dobre wino stołowe	K. 1.60
St. Christoly-Julien	„ 1.70
Chat Livran	„ 2.15
„ Montrose	„ 2.45
„ Beychevelle	„ 2.75
„ Lafitte Lubert	„ 2.90
„ Mouton d'Armailhacq	„ 3.25
Białe Graves	„ 1.80
Białe Haute Souternes	„ 2.25

Wina Mozelskie:

Pisporter	K. 1.20
Zeltinger Schloss	„ 1.75
Berncastler Doctor	„ 2.60
Josefshöfer Auslese	„ 3.20
Berncastler Pfaffenberg	„ 3.50

Wina austr.-węgierskie:

Ofner Adelsberger, czerwone	K. 1.10
Vöslauer, czerwone	„ 1.40
Kahlenberger	„ 0.95
Badaczonyer Riesling, białe	„ 1.05
Perchtoldsdorfer	„ 1.—
Ruster Ausbruch, słodkie	„ 1.45

*oznaczone marki są także w ½ butelkach.

Poręcza się za wyborowy towar.

Nie liczymy za butelki, koszyki, skrzynie i inne opakowanie. Mniej niż 12 butelek (także w różnych gatunkach) nie wysyła się na prowincyę. Wysyłka za **zaliczką** lub **poprzednią** gotówką. Sprzedaż odbywa się codzień (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9 do 7.

Zamówienia przyjmuje:

Obrót ck. poczt. kasy oszcz. 880·359.
Rach. bankowy: Wiener Bank-Verein.
Adres depesz: Vinoptima.
Nr. Telefonu: 13.558.

Biuro i piwnice.
Franz Carl Schuck & Co.
WIEN, Kolinggasse 15—17.

Zajęcia biurowego

poszukuje zaraz lub od 1-go września,
OSOBA INTELIGENTNA (wdowa),
władająca językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie.

Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać do działu inser. „Naprzodu" Kraków, Poselska 15, **dla wdowy.**

DO SPRZEDANIA
DUŻE JELENIE ROGI

Zgłoszenia dział inser. „Naprzodu" Kraków, Poselska 15.

Kto chce dużo pieniędzy oszczędzić niechaj się uda do hurtownego składu zegarków kieszonkowych, ściennych, budzików i zegarów pendułowych, jakoteż wyrobów srebrnych.

Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie. Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.



Roskopf najl. zeg. służbowy złr. 3.50
IGNACY CYPRES, KRAKÓW
ul. Floryańska l. 49.
(wchód przez sień)
6 12

F. Lord, biuro techniczne
Kraków, Floryańska l. 55, telefon 230

Maszyny, narzędzia i artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Instalacya elektr. oświetlenia i przeniesienia siły. — Skład wszelkich przyborów elektrycznych firmy **„Siemens i Halske".**

Oliwa rosyjska oryginalna S. i M. Schibaef, jak również wszelkie inne smary, pasy i wszelkie przybory do ruchu maszynowego.

F. Lord, biuro techniczne
Kraków, Floryańska l. 55, telefon 230.

Główny skład rowerów

Jeneralne zastępstwo austryackiej fabryki broni w Steyr **„Waffenrad".**
Jeneralne zastęp. rowerów amerykańskich.
73 **„Cleveland".**
Wszelkie przybory do tychże rowerów.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

KUPIĘ POMPĘ
DREWNIANĄ UŻYWANĄ.

Zgłoszenia przyjmuje dział inserat. „Naprzodu", ul. Poselska 15.
349 3 3



Poszukujemy do podróży

w zachod. Galicyi i wschod. Śląska

dwóch akwizytorów

wiadomości fachowe nie są koniecznością ponieważ biuro nowicyuszów poucza i w podroże na poróby na swój koszt wysyła. 357 2 3

Pisemne oferty Asekuracya, Kraków, Floryańska 13.

Znakomite achromatyczne Dalekowidze (Doppel-Feldstecher). Modelu „Zeus" nadające się dla każdego oka, do teatru, podróży polow., dają jasne wielk. pole widzenia, najdelikatniejszemi achromatycznemi szkłami i kompasem w eleg. skorz. etui z paskiem tylko K 11.—. **Dalekowidz,** ktory może być wygodnie w kieszeni noszony i na lasce przytwierdzany wskazuje w znacznej odległości K 2.—. **Mikroskop** K 2.—

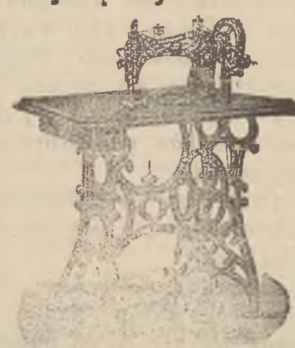


Maszynka do strzyżenia włosów z 2-ma grzebieniami 3, 7 i 10 mm, K 7.50 dla brody K 6 najlepszy wyrob z Solingen

Nowość!! Pistolet odtylcowy z 2-wu mm kalibrem jako wisiorek srebrny. Daje wystrzał silny — Cena wraz z 25 ślepymi naboj. K 3.50, 25 patronów 50 h.

Eleg. niklowy łańcuszek męski który wszędzie zdumienie wywołuje dwurzędowy, 34 cm, długości ma jako środkowe ogniwo artystyczną harmonikę ustną o 20 tonach. Piękny instrument o wdzięcznym, czystym tonie. Cena 2 k. 50 h. (2 sztuki franko) za pobraniem u **M. Rundbakina,** Wiedeń, IX., Berggasse 3. Korresp. polska.

Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny l. 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **UWAGA!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z roku 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **NOWOŚĆ! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. — **Cenniki darmo i opłatnie.**
8.

Jedynie w obecnej porze

nadarza się najlepsza i najkorzystniejsza sposobność dla WW. PP. Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców dla uzyskania znacznego zbytu wszelkich produktów przez Nich wytwarzanych, a to przez

ogłoszenia w dzienniku.

Każdemu wiadomem jest, że podniesienie wszelkiego rodzaju przemysłu polega jedynie na

reklamie w dzienniku

najwięcej poczytnym i rozchodzącym się w znacznej ilości egzemplarzy. Takim dziennikiem jest

„NAPRZÓD"

czasopismo wychodzące codziennie w Krakowie, w znacznym nakładzie, a czytywane przez wszystkie warstwy społeczeństwa naszego.

Podpisana Administracya działu inseratowego przekonaną jest, że każdemu ogłaszającemu się w tymże **przyniosi znaczny zbyt produktów** przez tegoż zalecanych.

Obecna chwila jest możliwie najkorzystniejszą do umieszczania inseratów.

Wobec tego upraszamy WW. PP. Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców, aby z niej w obecnej porze **jaknajczęściej korzystać raczyli,** przyczem administr. nadmienia, że gotową jest do wszelkich możliwych ustępstw, celem podniesienia odbytu wyrobów krajowych, wobec rozwiniętej konkurencyi zagranicznej.

Z wysokiem poważaniem
za Administr. działu inseratowego „Naprzodu"
S. Soniewicki.

Kraków, ulica Poselska l. 15.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

27

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).